



Portal netTG.pl Gospodarka i Ludzie

FOT. MACIEJ DOROSIŃSKI



Paweł Sajniak z ratownikami z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu.

PODZIĘKOWAŁ RATOWNIKOM

Ocalony górnik ruchu Bielszowice spotkał się z tymi, którzy spieszyli mu z pomocą

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosiński@nettg.pl

Kilkanaście godzin czekał pod ziemią na ratowników. Sam mówi, że miał w tym czasie tysiąc myśli na sekundę. Udało się i dostał drugie życie. We wtorek, 22 lutego, miał okazję osobiście podziękować tym, którzy wydostali go na powierzchnię.

Paweł Sajniak ma 32 lata. Jest ślusarzem w ruchu Bielszowice kopalni Ruda. W Barbórkę, 4 grudnia ub.r., był w pracy. To wtedy doszło do wstrząsu w rejonie ściany 001z w pokładzie 504wg na poziomie 780. On i jego kolega Krzysztof zostali uwięzieni pod ziemią. Po kilkunastu godzinach został uratowany. Jego kolega nie miał tyle szczęścia. Ratownicy

dotarli do niego 6 grudnia. Niestety, nie dawał oznak życia.

Od tamtych zdarzeń minęły już blisko trzy miesiące. Paweł Sajniak postanowił spotkać się z tymi, którzy go uratowali.

– To spotkanie jest wyjątkowe. Proszę mi wierzyć, w swojej kilkudziesięcioletniej karierze górniczej i ratowniczej po raz pierwszy przeżywałem coś takiego. Jest to dla mnie i dla każdego z naszych ratowników zawodowych ogromne przeżycie, ponieważ pomysłodawcą i inicjatorem tego spotkania jest pan Paweł. Chciał podziękować i uściśnić dłoń tym, którzy darowali mu drugie życie – powiedział prezes Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego dr inż. Piotr Buchwald, w czasie uroczystości, która odbyła się w siedzibie CSRG w Bytomiu.

Uczestniczyli w niej m.in. wiceminister aktywów państwowych Piotr

Pyzik, senator Dorota Tobiszowska oraz dyrektor kopalni Ruda Wiesław Piecha.

– Ta Barbórka była dla mnie bardzo szczególna. Rozpoczęła się od mszy w kościele w Bytomiu i nawet nie wyobrażałem sobie, że życie ułoży taki scenariusz. O tym tąpnięciu dowiedziałem się po mszy. Potem byłem już w ruchu Bielszowice. Pierwszy raz w życiu miałem możliwość obserwować pracę sztabu w takiej sytuacji. Jestem do teraz pod dużym wrażeniem profesjonalizmu tych osób – powiedział „TG” wiceminister Pyzik.

Senator podkreśliła, że wszyscy prosili o cud w tamtych dniach. Podziękowała także ratownikom.

– Każdy z was poświęca własne życie. Ciężko jest mi to sobie wyobrazić – powiedziała.

Załoga ruchu Bielszowice w podziękowaniu przekazała ratowni-

kom herb CSRG wykonany z węgla. Ratownicy wręczyli także pamiątkowy prezent uratowanemu. On sam miał także okazję spotkać się z zastępowym Bartoszem Marszałkiem.

– Gdy odnaleźliśmy Pawła, poczuliśmy wielkie szczęście. To była radość, której nie da się opisać – powiedział „TG” Bartosz Marszałek. To on kierował zastępem, który dotarł do Pawła Sajniaka.

Marszałek dodał, że była to jedna z trudniejszych akcji. Przyznał, że ratownicy pomogli Pawłowi w walce o drugie życie, ale on sam także bardzo dobrze się zachował.

– To jest nasz wspólny sukces – ocenił zastępowy.

Czytaj też
– s. 2



Ignacy Łukasiewicz jest tym, który dał ludziom światło, tym, który pożegnał świeczki.

7

DR HAB. MARIUSZ RUSZEL,
prof. Politechniki Rzeszowskiej

Polski Ład a górnictwo wynagrodzenia

W minionym tygodniu pracownicy spółek węglowych otrzymali nagrody roczne, czyli tzw. czternastki. W wielu przypadkach okazało się jednak, że wypłaty są niższe, a powodem są nowe przepisy podatkowe związane z wprowadzeniem tzw. Polskiego Ładu. Czy w związku z tym górnicy otrzymają rekompensatę? s. 2

Galopujące ceny węgla

Wydatki na zakup węgla w gospodarstwach domowych znacząco w ostatnim czasie wzrosły, a to niestety nie jest koniec galopady cen. Aby oszacować, jak duże są to wzrosty, Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla zleciła przeprowadzenie badania wśród osób, które ogrzewają swoje gospodarstwa domowe węglem. s. 3

Miłośnicy nart na start!

Na tę popularną rywalizację miłośnicy nart wśród górniczej braci musieli czekać dwa lata. W ubiegłym sezonie pandemiczny lockdown sprawił, że Nadwiślańska Agencja Turystyczna nie mogła zorganizować cieszących się renomą zawodów narciarskich w słalomie gigancie. s. 5

Uwaga!
XXXI SZKOŁA EKSPLOATACJI PODZIEMNEJ
11-13.04.2022
KRAKÓW Hotel QUBUS****
Tel./fax: 12 632 13 24
www.szkołaeksploatacji.pl

Porozumienie płacowe w PGG osiągnięte

WE WTOREK, 22 LUTEGO, ZARZĄD POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ ORAZ PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PODPISALI POROZUMIENIE PŁACOWE. ZAKŁADA ONO WZROST WYNAGRODZEŃ OD 1 LUTEGO O 7,5 PROC.

Zgodnie z porozumieniem podwyżka wyniesie 7,5 proc., co sprawi, że średnia płaca w największej węglowej spółce wzrośnie z 8200 zł brutto do 8815 zł brutto. Porozumienie zakłada wzrost dodatków gwarantowanych i wchodzi w życie od 1 lutego.

Wydawało się, że wtorkowe rozmowy – po piątkowych negocjacjach z zarządem, podczas których uzgodniono warunki porozumienia, oraz po poniedziałkowym spotkaniu związkowców z przedstawicielami rządu – będą jedynie formalnością i szybko zakończą się złożeniem pod-

pisów. Tak się jednak nie stało. Spotkanie trwało prawie cztery godziny. Wszystko dlatego, że ustalono również, jak rozdyponować konkretne kwoty pomiędzy poszczególne grupy zawodowe. W tej sprawie we wtorek podpisano drugie porozumienie.

– Podpisaliśmy jedno porozumienie zakładające 7,5 proc. podwyżkę oraz drugie, które określa rozdyponowanie tych pieniędzy. Chcieliśmy, żeby ta podwyżka była „włożona” w stawki, tak jak życzyli sobie tego ludzie, jednak będzie ona niestety dotyczyła dodatków gwarantowanych – powiedział Bogusław Hutek, przewodniczący „Solidarności” w PGG oraz lider górniczej „Solidarności”.

– Nie dało się tego zrobić tak, jak chcieliśmy, bo poszczególne kopalnie mają różne systemy wynagradzania wywodzące się z wcześniejszych spółek, do których należały. Przy róż-

nych premiach i różnych współczynnikach wynagradzania nie dałoby się osiągnąć jednakowego wzrostu wynagrodzeń w poszczególnych zakładach – wskazał Hutek.

Jak dodał, w porozumieniu płacowym znalazł się zapis, który mówi o tym, że 1 stycznia 2023 r. w PGG ma zostać wprowadzony jednolity system wynagradzania. W marcu mają wznowić pracę zespoły, które wcześniej się tym zajmowały.

– Trzeba to jeszcze raz przegłębnie i uaktualnić, ale jesteśmy zdecydowani, żeby od początku przyszłego roku wprowadzić nowy regulamin wynagradzania i pewnie cały układ zbiorowy – dodał związkowiec. **Jm**

Czytaj też – s. 5



FOT.: KAMIL STACIWA



W porozumieniu płacowym znalazł się zapis, który mówi o tym, że 1 stycznia 2023 r. w PGG ma zostać wprowadzony jednolity system wynagradzania – poinformował Bogusław Hutek.

NASZE SPRAWY

55

MILIONÓW TON WĘGLA KAMIENNEGO WYDOBYŁY W 2021 ROKU POLSKIE KOPALNIE. W tym samym czasie sprzedały 58,3 mln t surowca – podała Agencja Rozwoju Przemysłu.

7

PROCENT, O TYLE BYŁO WYŻSZE W JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁCE WĘGLOWEJ WYDOBYCIE W IV KWARTALE 2021 ROKU W STOSUNKU DO KWARTAŁU III. Produkcja ta wyniosła 3,57 mln t.

13,8

MILIONA TON WĘGLA WYPRODUKOWAŁA W 2021 ROKU JSW. Rok wcześniej wynik był wyższy o 600 tys. t.

80

PROCENT PRODUKCJI JSW TO OBECNIE WĘGIEL KOKSOWY. Działania Spółki, w tym zakres robót przygotowawczych, są nastawione na zwiększenie uzysku węgla koksowego.

Podarowali mi życie

Rozmowa z PAWŁEM SAJNIKIEM, ślusarzem z ruchu Bielszowice kopalni Ruda, uratowanym przez ratowników po wstrząsie, do którego doszło 4 grudnia 2021 roku

FOT.: MACIEJ DOROSIŃSKI



O czym myśli człowiek uwięziony kilkaset metrów pod ziemią?

Po wstrząsie miałem chyba tysiąc myśli na sekundę. Przede wszystkim myślałem o rodzinie. Potem zastanawiałem się, czy przeżyję, albo co zrobić, żeby przeżyć.

Ratownicy dotarli do pana po kilkunastu godzinach akcji. Czy w jakikolwiek sposób człowiek czuje ten upływający czas?

Zupełnie traci się orientację. Nie byłem w stanie powiedzieć, czy minęła godzina, czy może pięć.

Jakie obrażenia pan odniósł?

Rana szarpana uda, złamane trzy żebra, oczodół i szczeka oraz skręcone kolano, które niebawem będzie operowane. Jeszcze nie wiem, co będzie z kostkami i śródstopiem, które także ucierpiały.

Po tym wstrząsie był poszukiwany także jeden z pana kolegów. Czy mieliście kontakt tam na dole?

W chwili, gdy to się stało, pracowaliśmy metr obok siebie. Miałem z nim kontakt. Gdy się ocknąłem po tąpnięciu, to był niedaleko mnie. Odzywał się. Pytałem, czy może się ruszać, ale

niestety nie mógł. Szukałem wyjścia z tej sytuacji. Próbowałem się przeczołgać w stronę przeciwną do ściany, ale tam niestety nie było żadnego przejścia. To miejsce, w którym się znalazłem, miało może 70 cm wysokości. Wokół było mnóstwo różnych elementów, które można znaleźć w wyrobisku - jakieś węże czy kable.

Jak w takich okolicznościach jest z pragnieniem i głodem?

Pić zachciało mi się po jakimś czasie, a o jedzeniu nie myślałem. Gdy ratownicy

byli już na odległość ok. 2 metrów ode mnie i mieliśmy kontakt, to powiedziałem im, że chce mi się pić i zaspokoilem pragnienie.

Co pan poczuł, gdy usłyszał, że pomoc nadchodzi i ratownicy są już niedaleko?

Przed wszystkim była to ogromna ulga, ale też niepewność do samego końca. Co chwilę było czuć odprężenia górotworu. Ale jak już ich usłyszałem, to było to naprawdę niezwykle uczucie.

Chwilę temu, gdy zaczynaliśmy naszą rozmowę, ratownicy przechodzili obok nas. Wymienił pan z nimi spojrzenia. Łączy was teraz na pewno szczególna więź.

Jestem pod wrażeniem tego, co robią. Tej determinacji, która im towarzyszy, i tego, jak się zachowują, jak działają.

Co pan chciałby powiedzieć ratownikom?

Żadne słowa nie oddadzą tego, co czuję. Podarowali mi życie. Mogę stwierdzić, że 4 grudnia powinienem obchodzić drugie urodziny.

Kto na pana czekał na powierzchni?

Żona i dwójka dzieci. Młodsze z nich w chwili tego zdarzenia miało sześć miesięcy. Z żoną zobaczyłem się w szpitalu - był płacz, łzy szczęścia. Nie trwało to jednak długo, bo zaraz lekarze wzięli mnie na blok operacyjny.

Czy po tym wszystkim myśli pan o powrocie do kopalni?

Chcę wrócić do pracy w kopalni, choć nie wiem, czy na dole.

ROZMAWIŁ: MACIEJ DOROSIŃSKI

Polski Ład a górnicze wynagrodzenia

Czternaste pensje okazały się niższe za sprawą kumulacji wypłat oraz nowych rozwiązań finansowych

JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

W minionym tygodniu pracownicy spółek węglowych otrzymali nagrody roczne, czyli tzw. czternastki. W wielu przypadkach okazało się jednak, że wypłaty są niższe, a powodem są nowe przepisy podatkowe związane z wprowadzeniem tzw. Polskiego Ładu. Czy w związku z tym górnicy otrzymają rekompensaty?

Już wcześniej związkowcy alarmowali, że wypłaty mogą rozczarować. Wskazywali, że kumulacja wypłaty normalnej pensji, a następnie nagrody rocznej (ich wysokość zwykle nieznacznie przekracza miesięczną pensję) doprowadzi do tego, że górnicze wynagrodzenia przekroczą górny limit ustalony dla podatników, których obejmuje tzw. ulga dla klasy średniej, czyli ponad 12 800 zł brutto.

Tak też się stało i jak potwierdzili związkowcy, w wielu przypadkach wypłaty czternastek były niższe, a różnica według wstępnych szacunków wyniosła od kilkuset do nawet 1,5-2 tys. zł.

Do tej kwestii odniosły się już największej węglowej spółki, Polskiej Grupy Górniczej. Jak poinformował Tomasz Rogala, prezes PGG, spółka już wcześniej przygotowała analizy pokazujące, jaki będzie wpływ Polskiego Ładu na wynagrodzenia pracowników.

Wyższa kadra kierownicza

– Jak wynika z przeprowadzonych prognoz, spośród 36,5 tys. zatrudnionych w PGG ok. 700 osób będzie dotkniętych skutkami wyższego opodatkowania z uwagi na przekroczenie limitu rocznego wynagrodzenia powyżej kwoty ponad 130 tys. zł. To wyższa kadra kierownicza, czyli osoby, które zarabiają najwięcej. Wynagrodzenie tych osób będzie niższe – wskazał Rogala.

– Następnie musimy podzielić załogę na pół. Pierwsza połowa – ok. 17,5 tys. osób nie straci na nowych przepisach w żaden sposób, a być może nawet na tym skorzysta. Natomiast dla kolejnych 17,5 tys. występuje tylko pewne zdarzenie związane z kumulacją dwóch wynagrodzeń w lutym i przekroczeniem kwoty 12 800 zł. Natomiast trzeba pamiętać, że ta grupa osób nie straci tych pieniędzy. Teraz te wynagrodzenia mogą być niższe, ale w rozliczeniu rocznym z powodu kwoty wolnej od podatku te środki zostaną zwrócone. W związku z tym jesteśmy ostrożni co do tej kwestii. Zresztą – jak komunikowaliśmy – portal pracownika jest cały czas dostępny, cały czas są dostępne nasze punkty konsultacyjne, wyjaśniamy pracownikom wszystkie zawiłości i ich indywidualne stany faktyczne na tle tych nowych regulacji – zaznaczył Rogala.

Związkowcy chcą rekompensat

Związkowcy już zapowiedzieli, że będą się domagali, aby pracownicy, którzy otrzymali niższe czternastki, dostali z tego tytułu rekompensaty. Ta kwestia została już poruszona podczas ubiegłotygodniowego spotkania przedstawicieli central związkowych z zarządem PGG.

– Przedstawiciele zarządu zobowiązali się, że spółka przeliczy różnice między wysokością czternastek liczoną według starej skali podatkowej i według nowych przepisów wynikających z Polskiego Ładu. Takie rekompensaty mogłyby zostać wypłacone 1 marca wraz z wypłatą jednorazówek – powiedział Bogusław Hutka.

Spotkanie w tej sprawie – podczas którego zarząd spółki przedstawi też szczegółowe wyliczenia dotyczące wpływu Polskiego Ładu na wynagrodzenia – zaplanowano na piątek, 25 lutego. Szef PGG o wypłacie rekompensat wypowiada się na razie ostrożnie.

– Trzeba określić pojęcie słowa „strata”, bo jeżeli jest to kwestia taka, że rozliczę i odzyskam te

pieniądze, to strata jako taka nie występuje. Jesteśmy w tej materii otwarci na rozmowy i bardzo ostrożni w ocenie tej sytuacji. Poczekajmy na wyniki analiz – wskazał Rogala.

W drugiej największej spółce – Jastrzębskiej Spółce Węglowej – związkowcy również domagają się wypłaty rekompensat.

W JSW też mniej

– 15 lutego pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej otrzymali nagrodę roczną, tak zwaną czternastkę. Nie dość, że tę część wynagrodzenia obłożono 9-procentową składką zdrowotną, to jeszcze uniemożliwiono objęcie jej ulgą podatkową, bo potraktowano nagrodę jak drugie wynagrodzenie w miesiącu. Efekt był łatwy do przewidzenia. Czternastki okazały się niższe o ponad 1 tys. zł – powiedział w rozmowie z portalem Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” Sławomir Kozłowski, przewodniczący tego związku w JSW.

– W Jastrzębskiej Spółce Węglowej wystąpił do pracodawcy, który reprezentuje właściciela, czyli Skarb Państwa, o nadpłatę utraconych środków z winy nieudolnych warszawskich urzędników. Dopiero co wynegocjowaliśmy porozumienie płacowe, a już wszystkie korzyści płynące z jego zapisów zostały zaprzepaszczone. Przez złe przygotowany Polski Ład górnicy „oddali” państwu wszystko to, co wcześniej zyskali. A nie musimy chyba dodawać, że cały czas zmagamy się z inflacją, co tylko spotęgowało negatywny efekt przepisów Polskiego Ładu. Znowu okazało się, że mądry Polak po szkodzie, ale my tego tak nie zostawimy. Nie damy uszczuplić domowych budżetów pracowników JSW! – dodał związkowiec.

Pod koniec minionego tygodnia przedstawiciele trzech największych organizacji związkowych w JSW napisali w tej sprawie pismo do zarządu spółki. Domagają się w nim wyliczenia różnicy pomiędzy tegorocznymi czternastkami i nagrodami wy-

płaconymi w minionym roku (zindeksowanymi o wzrost wynagrodzeń) oraz wypłaty z tego tytułu rekompensat do 28 lutego.

„Nie akceptujemy takich okoliczności, kiedy to poprzez błędy popełnione przez ministerialnych urzędników, pracownicy JSW SA tracą wypracowane w 2021 roku wynagrodzenie na skutek niekorzystnych i krzywdzących zmian podatkowych wynikających z tzw. Polskiego Ładu” – czytamy w liście związkowców z JSW, którzy zaznaczyli, że pismo należy traktować jako żądanie w ramach przepisów o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

Domagają się zmiany przepisów

Oprócz wypłaty rekompensat związkowcy z „S” chcą również zmiany w nowych przepisach podatkowych, tak aby sytuacja nie powtarzała się w przyszłości – w miesiącach, kiedy znów nastąpi kumulacja wynagrodzeń. Zwrócili się w tej sprawie z prośbą o spotkanie do wiceministra finansów Artura Sobonia.

„(...) w przepisach Polskiego Ładu nie uwzględniono specyfiki systemu wynagradzania pracowników kopalń. Zwracamy uwagę, iż od dziesiątek lat przysługują im takie elementy wynagrodzenia, jak nagroda roczna, deputat węglowy czy nagroda barbórkowa. Są one wypłacane w określonych terminach, przez co w niektórych miesiącach kumulują się z wynagrodzeniami miesięcznymi. Tymczasem twórcy wprowadzonej reformy wykazali się całkowitym niechlujstwem legislacyjnym, co zaowocowało kolejnymi obciążeniami podatkowymi i znaczącym zmniejszeniem wymiaru wspomnianych elementów płacowych” – czytamy w liście do wiceministra Sobonia podpisanym przez Bogusława Hutka, lidera górniczej „Solidarności”.

„Podczas spotkania chcielibyśmy podjąć próbę wypracowania zmian, które skutecznie zapobiegą kolejnym przypadkom niesprawiedliwego obniżenia wymiaru górniczych wynagrodzeń” – napisano w piśmie.

Trybuna Górnicza
REDAKCJE Trybuna Górnicza i portalu netTG.pl Gospodarka i Ludzie:
ul. Jagiellońska 6/10, 40-035 Katowice
redakcja@nettg.pl www.nettg.pl
tel. 577 922 911 www.wydawnictwo-gospodarce.pl

Redaguje zespół
Redaktor naczelny: Krystian Krawczyk 510 094 753 kkravczyk@nettg.pl
Sekretarz redakcji: Janusz Szymonik jszymonik@nettg.pl
Publicyści: Kajetan Berezowski kberezowski@nettg.pl
Maciej Dorosiński mdorosiński@nettg.pl
Jacek Madeja jmadeja@nettg.pl
Aldona Minorczyk-Cichy aminorczyk@nettg.pl
Współpraca: Tomasz Rzeczycki, Janusz Mincowicz redakcja@nettg.pl

WYDAWCA
Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
ul. Jagiellońska 6/10, 40-035 Katowice
wydawnictwo@wydawnictwo-gospodarce.pl
Sekretariat Wydawnictwa: 510 094 722, 577 811 944

Dział Marketingu i Administracji
Dyrektor: Renata Mordak 510 094 751 rmordak@wydawnictwo-gospodarce.pl
Barbara Skrzyczek 504 039 793 bskrzyczek@wydawnictwo-gospodarce.pl
Joanna Celińska-Mysław 577 822 411 joelinska@wydawnictwo-gospodarce.pl
Jacek Siatkowski 603 098 771 jsiatkowski@wydawnictwo-gospodarce.pl
Anna Chojęta 577 811 944 achojeta@wydawnictwo-gospodarce.pl

Przyjmowanie ogłoszeń do poniedziałku poprzedzającego aktualne wydanie
tel.: 510 094 751, 577 822 411, 504 039 793 ogloszenia@wydawnictwo-gospodarce.pl
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Prenumerata: tel.: 577 811 944 prenumerata@wydawnictwo-gospodarce.pl
Realizacja poligraficzna: Drukarnia Seregni w Sosnowcu.
Korekta: Agnieszka Majewska
© Copyright Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment niniejszego wydania nie może być wykorzystany w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Nie jesteśmy czarnym ludem

Rozmowa z prof. **WOJCIECHEM NAWORYTĄ**, kierownikiem Pracowni Górnictwa Odkrywkowego Wydziału Inżynierii Łądowej i Gospodarki Zasobami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (część II)

Kopalniom węgla brunatnego kończą się złoza. Najwcześniej zamknie się kopalnia Konin, a następnie w 2038 r. Bełchatów. Pozostanie Turów, który zakończy działalność w 2044 r. Wszystko wskazuje na to, że Turów będzie ostatnią kopalnią węgla brunatnego w Polsce. Mam jednak wrażenie, że w obliczu dramatycznie rosnących cen certyfikatów za emisję CO₂ do atmosfery, funkcjonowanie tych kopalń będzie znacznie krótsze. Pytanie tylko, czy będziemy mieli czym zastąpić likwidowane sprawne elektrownie konwencjonalne.

System EU ETS jest powszechnie uważany za niespełniający swoich założonych na początku istnienia zadań. Ostatnio fala krytyki wylewa się też pod adresem organów unijnych z powodu przyznania energii tak z atomu, jak i gazu – tzw. zielonej etykiety. Poruszyłem temat opłat za emisję CO₂ celowo. Ten podatek niestety nie działa tak, jak teoretycznie powinien. Koszt wytworzenia energii w elektrowniach opartych na paliwach kopalnych dramatycznie rośnie, a to wcale nie przekłada się na przebudowę krajowego potencjału energetycznego. Podatek sprawia, że produkcja energii z tych paliw staje się nieopłacalna, jednocześnie strumienie pieniędzy przejadane są przez budżety państw, nie tylko w Polsce. Ba, taki system jest dla finansów państwa pozornie korzystny. Pozornie, bo jednocześnie wpływa na wzrost cen, czyli na i tak wysoką inflację. Coraz częściej mówi się o tzw. zielonej inflacji związanej właśnie ze sztucznie napędzonymi cenami energii. Największą wadą systemu opłat ETS jest to, że obowiązuje wyłącznie w krajach UE. Próbowaliśmy rozwiązać problem globalny, działając wyłącznie lokalnie. Przy tym kraje UE są odpowiedzialne za ok. 10 proc. globalnej emisji CO₂. Żadne inne państwo oprócz krajów UE nie nakłada

FOT.: MATERIAL PRASOWY



jak podczas spalania węgla, powstaje CO₂, a co gorsza, który zawiera w swoim składzie cieplarniany metan, zostaje uznany za zrównoważone źródło energii? W działaniach KE wyraźnie widać wpływ lobby Niemiec, gdzie od dawna inwestuje się w energetykę opartą na gazie.

Czy jednak KE nie wykazała się zdrowym rozsądkiem? Odcho-

na siebie systemu kar za produkcję energii. Przecież to nie ma prawa działać. Jeżeli przemysł europejski z powodu podatku od energetyki konwencjonalnej staje się coraz bardziej nierentowny, to produkcja przenosi się do krajów, w których te systemy nie działają, np. do Chin. To zresztą dzieje się już od dawna. Zwolennikom systemu ETS przypominam, że Chiny położone są na tym samym globie, który kraje UE chcą bronić, chroniąc atmosferę wyłącznie w UE. W ostatnim czasie obserwujemy kolejne kurioza. Oto Komisja Europejska uznała, że zarówno energetyka jądrowa, jak i ta oparta na gazie, jest zielona, jest zrównoważona. Jak można mieć zaufanie do instytucji KE, skoro gaz ziemny, przy którego spalaniu, tak

dzimy od węgla, nie ma od tego odwrotu, więc gaz wydaje się jedynym rozsądnym paliwem przejściowym w kierunku zielonej energii.

Listkiem figowym dla retoryki progazowej jest warunek, że elektrownie na gaz ziemny mają w latach 30., czyli wkrótce, przejść na spalanie wodoru. Spełnienie tego warunku jest mało prawdopodobne. Technologie wodorowe są jeszcze w powijakach. Problem transportu wodoru nie został jeszcze rozwiązany. A poza tym, czy po to właśnie powstał gazociąg Nord Stream II? Jak mamy społeczeństwu wyjaśnić, że rosyjski gaz jest dobry dla klimatu, a polski węgiel jest zły? Jak wytłumaczyć, że Polska ma likwidować sprawne elektrownie na rodzimym

węgiel brunatny, które dużym nakładem środków finansowych zostały wyposażone w systemy odpylania spalin, odsiarczania i odazotowania?

Obok wodoru promowana jest również energetyka oparta na biopaliwach.

To kolejny strzał w stopę, bo liczba problemów środowiskowych związanych z produkcją i spalaniem biomasy jest ogromna. Aby uzyskać tzw. zielone certyfikaty, elektrownie kupują zrębki drewniane, jako tzw. zeroemisyjną domieszkę do kotła. Te zrębki to nie jest jakiś odpad, który gdzieś zalega i gnije, to celowo wycinane drzewa w polskich lasach lub drewno sprowadzane z zagranicy. Pozyskanie i transport tego drewna, nieraz z daleka, obciążone są śladem węglowym. To nie jest żadna zielona energia. To samo dotyczy biopaliw płynnych, np. z rzepaku. Potężne monokultury rzepakowe, które coraz częściej dominują w krajobrazie rolniczym Europy, nie mają nic wspólnego z rolnictwem zrównoważonym.

Czyli jeśli biomasa, to tylko w skali mikro: spalanie bioodpadów, a nie wycinanie w tym celu drzew.

W skali mikro tak, w skali przemysłowej, tak jak to obserwujemy teraz, spalanie biomasy prowadzi donikąd, jest źródłem poważnych problemów natury ekologicznej. Wartość opałowa biomasy jest znikoma, a bilans CO₂ przez ślad węglowy powstający w produkcji i w transporcie nie jest zerowy. Wycięte drzewa nie odrastają w tempie ich spalania. Najwyższy czas zejść ze ścieżki promowania biopaliw w skali przemysłowej.

Do tego elektrownie węglowe już mamy, a gazowe musimy wybudować ogromnym nakładem kosztów.

Proszę też pamiętać, że my już w polskiej energetyce wykonaliśmy ogromny wysiłek, wyposażając

elektrownie konwencjonalne w drogie i wysoko sprawne systemy ochrony środowiska. Spełniliśmy tym samym wcześniejsze zobowiązania międzynarodowe. Koszty zostały poniesione po to, aby po czasie okazało się, że wysiłek był daremny, bo te elektrownie należy jak najszybciej zlikwidować. Osobną sprawą jest kwestia dostępu do odpowiedniej ilości gazu dla potrzeb rozwoju przejściowej energetyki gazowej. W ostatnich latach, mając na względzie ochronę przed smogiem, w niektórych polskich miastach przeprowadzono zmianę systemów ogrzewania gospodarstw domowych z węgla na gaz. Obecnie w obliczu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego zaopatrzenie tych gospodarstw w gaz stoi pod dużym znakiem zapytania. Dramatycznie rośnie cena gazu, ba, może go nie wystarczyć dla wszystkich. W kontekście zmian systemu ogrzewania gospodarstw domowych nie można również nie wspomnieć o przykładzie głośnej ostatnio kopalni Turów. Mieszkańcy Bogatyni wymie-nili domowe kotły węglowe na ciepło systemowe pochodzące z elektrowni opalanej węglem brunatnym z kopalni Turów. Gdyby Polska zastosowała się do wyroku TSUE i zamknęła kopalnię, to przestałaby pracować również elektrownia i kilka tysięcy mieszkańców Bogatyni zostałoby pozbawionych ciepła w obliczu nadchodzącej zimy 2021/2022. Mimo że osobicie jestem euroentuzjastą, to nie mogę pozbyć się wrażenia, że Unia Europejska w dziedzinie ochrony środowiska działa jakby po omacku, bardzo niekonsekwentnie, ulega na zmianę lobby francuskiemu i niemieckiemu. Polska, która wcale nie emituje najwięcej CO₂ do atmosfery, bo w tej dziedzinie akurat przodują Niemcy, nie ma nic do powiedzenia, co więcej, przedstawia się nas jak czarnego luda, który emituje, szkodzi i psuje środowisko. Na taką retorykę nie wolno nam się godzić.

ROZMAWIAŁA:

ALDONA MINORCZYK-CICHY

Galopujące ceny węgla

Wydatki na tradycyjne ogrzewanie stanowią przeciętnie około 8 proc. dochodów gospodarstw domowych i są najwyższe od 2016 roku!

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@nettg.pl

Wydanki na zakup węgla w gospodarstwach domowych znacząco w ostatnim czasie wzrosły, a to niestety nie jest koniec galopady cen. Aby oszacować, jak duże są to wzrosty, Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla zleciła przeprowadzenie badania wśród osób, które ogrzewają swoje gospodarstwa domowe węglem. Wynika z nich, że w sezonie grzewczym 2021/2022 osoby wykorzystujące węgiel do ogrzewania swoich gospodarstw domowych wydały na jego zakup średnio 2992 zł, czyli o 15 proc. więcej w porównaniu do wydatków w poprzednim sezonie grzewczym.

Obecnie, jak wynika z badania przeprowadzonego przez Minds&Roses, 27 proc. gospodarstw domowych jest ogrzewanych węglem. To spora zmiana, bo w sezonie 2016/2017 było ich o 10 proc. więcej. Wtedy średni wydatek na zakup paliwa wyniósł 2534 zł, obecnie o niemal 450 zł więcej.

– Wydatki te stanowią przeciętnie ok. 8 proc. dochodów gospodarstw domowych i są najwyższe

od 2016 roku! Do 31 proc. wzrósł także odsetek gospodarstw znajdujących się w sytuacji ubóstwa energetycznego (wydających co najmniej 10 proc. swoich dochodów na ogrzewanie). W poprzednim sezonie odsetek ten wyniósł 30 proc. – wylicza Łukasz Horbacz, prezes IGSPW.

Spodziewany wzrost kosztów

Dodaje, że aż 83 proc. kupujących węgiel na potrzeby grzewcze spodziewa się dalszego wzrostu wydatków, a wzrost ten jest najwyższy w historii pomiarów i wynosi 36 proc.! Prognozowane wydatki na zakup węgla w kolejnym sezonie grzewczym wynoszą aż 4092 zł!

Z badania wynika także, że dla ponad połowy ankietowanych wydatki na węgiel stanowią znaczne obciążenie budżetu. To znaczny wzrost, gdyż w poprzednim sezonie grzewczym odpowiedź taką wskazywało 34 proc. osób ogrzewających swoje domy węglem.

– Podobnie jak w roku poprzednim wygląda odsetek rodzin będących w skrajnym ubóstwie energetycznym, czyli wydających 20 proc. i więcej dochodów na zakup węgla. To aż 11,6 proc. spośród wszystkich gospodarstw ogrzewających swoje

domy węglem, czyli około 450 tys. rodzin – mówi Łukasz Horbacz.

Z badania wynika także, że z powodu ogromnego wzrostu cen gazu znacząco (o 26 proc.) spadło zainteresowanie tym rodzajem ogrzewania. W ubiegłym sezonie grzewczym na ogrzewanie gazowe chciało przejść aż 46 proc. ankietowanych, a w obecnym sezonie grzewczym taką chęć wskazało już tylko 20 proc. badanych. Wiele osób zdaje sobie także sprawę z tego, że już za niespełna dwa lata ceny gazu dla odbiorców indywidualnych zostaną uwolnione, a to dodatkowy powód obaw i rezygnacji z tego rodzaju ogrzewania.

IGSPW podkreśla, że wyniki przeprowadzonego badania potwierdzają tylko to, co widzimy już od lat – zjawisko ubóstwa energetycznego w Polsce stale się pogłębia, a w ostatnim czasie proces ten znacząco przyspieszył.

Więcej, coraz więcej

Także Polski Alarm Smogowy zlecił badanie cen węgla w 32 składach we wszystkich województwach. Okazało się, że w styczniu 2022 węgiel był droższy średnio aż o 60 proc. niż w tym samym okresie rok wcześniej. Średnia cena pelletu rów-

niez wzrosła o niemal 60 proc., natomiast drewno kawałkowe podrożało średnio o 40 proc.

Na zlecenie Polskiego Alarmu Smogowego pracownicy CEM Instytutu Badań Rynku i Opinii Publicznej sprawdzili wzrost cen węgla na przykładzie gatunku orzech klasa 1.

– Jeszcze rok temu za tonę takiego węgla trzeba było średnio zapłacić zaledwie 800 zł. „Zaledwie” na tle dzisiejszych cen – bo tani orzech kosztuje 1260 zł za tonę, średnia cena wynosi nieco ponad 1400 zł, a najwyższą odnotowaną przez CEM ceną było 1760 zł. Średnio zapłacimy o 60 proc. więcej niż rok temu – informuje PAS.

W związku z galopującymi cenami praktycznie wszystkich nośników energetycznych (węgiel, gaz, energii elektrycznej i biomasy) Polski Alarm Smogowy wystosował apel do premiera Mateusza Morawieckiego o pilne działania rządu na rzecz poprawy efektywności energetycznej budynków w Polsce oraz przywrócenie korzystnego systemu rozliczeń dla prosumentów.

– Najlepszą tarczą przed rosnącymi cenami energii jest poprawa efektywności energetycznej budynków, a więc zmniejszenie ilości energii, która jest potrzebna, żeby je ogrzać, bez względu na rodzaj używanego paliwa – mówi Andrzej Guła, lider PAS.

KALEJDOSKOP EKOLOGICZNY

Czyste Powietrze – to się opłaca!

ULGA PODATKOWA 2022 DLA BENEFICJENTÓW PROGRAMU CZYSTE POWIETRZE TO ULGA TERMOMODERNIZACYJNA, KTÓRA OBOWIĄDUJE W POLSCE OD 1 STYCZNIA 2019 R.

Beneficjenci programu Czyste Powietrze mogą uzyskać dotacje do termomodernizacji i wymiany starych źródeł ciepła, a dodatkowo skorzystać z ulgi podatkowej w ramach rozliczenia z fiskusem. Na czym polega łączenie dotacji z termomodernizacyjną ulgą podatkową?

Ulgą podatkową 2022 dla beneficjentów programu Czyste Powietrze to ulga termomodernizacyjna, która obowiązuje w Polsce od 1 stycznia 2019 r. Daje ona możliwość odliczenia od podstawy podatku wydatków poniesionych na materiały budowlane, urządzenia i usługi podczas realizacji przedsięwzięcia termomodernizacyjnego w jednorodzińnym budynku mieszkalnym. Ulgą jest dla podatnika, który jest właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzińskiego. Kwota odliczenia nie może przekroczyć 53 000 zł. Ulgę tę możemy łączyć z dotacją z programu Czyste Powietrze.

Dotacja Czyste Powietrze oraz ulga są instrumentami niezależnymi od siebie, które mają wspierać przedsięwzięcia termomodernizacyjne. Katalog kosztów kwalifikowanych w programie Czyste Powietrze określony został odrębnie od katalogu kosztów odliczanych w ramach ulgi termomodernizacyjnej, wskazanego w rozporządzeniu Ministra Inwestycji i Rozwoju z dnia 21 grudnia 2018 r. w sprawie określenia wykazu rodzajów materiałów budowlanych, urządzeń i usług związanych z realizacją przedsięwzięć termomodernizacyjnych.

Od 1 stycznia 2022 r. nie można już skorzystać z ulgi termomodernizacyjnej na inwestycje w kotły węglowe. Odliczeniu w ramach ulgi nie podlegają wydatki sfinansowane lub dofinansowane z dotacji lub zwrócone podatnikowi w jakiegokolwiek formie ze środków publicznych, a jedynie ta ich część, która nie została dofinansowana. W przypadku, gdy po wcześniejszym dokonaniu odliczeń wydatków w ramach ulgi termomodernizacyjnej beneficjent otrzymał zwrot odliczonych wydatków w formie dotacji, jest zobowiązany zgodnie z przepisami podatkowymi doliczyć odpowiednio kwoty poprzednio odliczone od dochodu za rok podatkowy, w którym otrzymał ten zwrot.

Właściciel domu jednorodzińskiego może na wymianę starego pieca uzyskać dotację z programu Czyste Powietrze, a docieplenie domu odliczyć sobie w ramach ulgi termomodernizacyjnej.

Szczegółowe informacje na temat rozliczenia ulgi termomodernizacyjnej dostępne są na stronach serwisu internetowego Ministerstwa Finansów. **Kaj**



KOLUMNIE DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

CZAS NA TERMOMODERNIZACJĘ

Katowice są liderem w województwie śląskim, jeśli chodzi o zakres realizowanych projektów mających na celu poprawę jakości powietrza

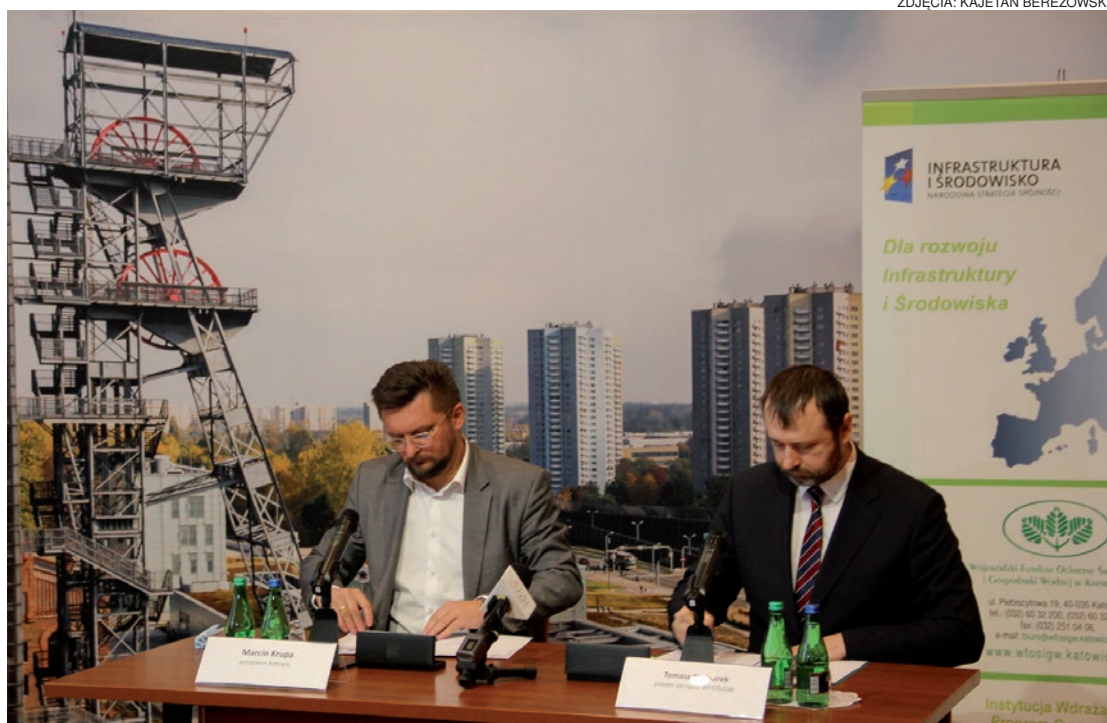
KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Jeszcze nie było tak dużych pieniędzy na termomodernizację. 39 wnioskodawców, od których dokumentacja napłynęła z gmin, spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych z województwa śląskiego, uzyskała dofinansowanie do tego rodzaju przedsięwzięć. Środki pochodzą z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, w ramach poddziałania 1.7.1. Pierwsze umowy podpisano 15 lutego br. z miastem Katowice.

– To są ogromne środki, bez których wiele gmin, ani spółdzielni czy wspólnot mieszkaniowych nie byłoby w stanie przeprowadzić inwestycji termomodernizacyjnych. Nie dziwi fakt, że każdego roku zwiększamy początkową pulę środków przeznaczonych na ten cel, bo zainteresowanie tymi unijnymi środkami wciąż jest bardzo duże. Szczególnie gdy do grupy beneficjentów, którzy mogą ubiegać się o dofinansowanie, dołączyły gminy – przyznał Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

To już szósta edycja

W ramach szóstej edycji konkursu finansowanego z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, poddziałanie 1.7.1. „Wspieranie efektywności energetycznej w budynkach mieszkalnych w województwie śląskim” Fundusz ocenił pozytywnie 39 wnioskodawców. Wśród nich jest 30 gmin, 4 spółdzielnie mieszkaniowe, 4 wspólnoty mieszkaniowe i jedna spółka mieszkaniowa. Całkowite koszty pozytywnie ocenionych projektów to ponad 124 mln zł, zaś łączne dofinansowanie wyniesie 76,5 mln zł. Największy projekt złożyła gmina Rybnik. W tym przypadku kwota dofinansowania wyniosła



Prezydent Katowic Marcin Krupa oraz prezes WFOŚiGW w Katowicach Tomasz Bednarek podpisali umowy ws. termomodernizacji budynków komunalnych podczas spotkania w Willi Goldsteinów w Katowicach.

13,6 mln zł. Najmniejszy jest projekt z gminy Boronów, który dofinansowano sumą wynoszącą nieco ponad 156 tys. zł.

Katowice dostaną ponad 9,5 mln zł z przeznaczeniem na cztery inwestycje obejmujące kompleksową modernizację energetyczną wielorodzinnych budynków mieszkalnych położonych przy ulicach: Kosmicznej, Sokolskiej, Gliwickiej oraz Wiosny Ludów. Łączna wartość projektów to ponad 20 mln zł. – Jesteśmy liderem w województwie śląskim, jeśli chodzi o zakres realizowanych projektów mających na celu poprawę jakości powietrza. Dofinansujemy wymianę systemów grzewczych na ekologiczne, wprowadziliśmy zwiększone dopłaty do zakupu opału dla najmniej zasobnych osób, a także realizujemy

wiele projektów termomodernizacji. Właśnie na termomodernizację po raz kolejny udało nam się pozyskać dofinansowanie, dzięki temu zaoszczędzone środki możemy przeznaczać na kolejne działania – powiedział Marcin Krupa, prezydent Katowic.

Jeden z największych beneficjentów

Dodajmy, że Katowice są jednym z największych beneficjentów. We wcześniejszych konkursach w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 miasto otrzymało ponad 7,7 mln zł na realizację 5 projektów, co daje łączną kwotę ponad 17 mln zł dofinansowania. I to właśnie umowy z miastem Katowice

rozpoczynają całą serię zawierania umów przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z podmiotami, które uzyskają dofinansowanie w ramach 6. konkursu POIiŚ. Do tej pory w ramach całego Działania 1.7. pod nazwą „Kompleksowa likwidacja niskiej emisji na terenie województwa śląskiego”, wdrażanego przez Fundusz w Katowicach, podpisano łącznie 169 umów z 98 beneficjentami. Łączna kwota unijnego dofinansowania wyniosła ponad 598 mln zł.

Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 wspiera m.in. gospodarkę niskoemisyjną, ochronę środowiska, przeciwdziałanie i adaptację do zmian klimatu, transport i bezpieczeństwo energetyczne.

MARCIN KRUPA, prezydent Katowic:

Musimy promować

– Ponad połowę środków niezbędnych do realizacji termomodernizacji budynków wielorodzinnych pozyskujemy z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W samych Katowicach proces wymiany starych, nieefektywnych kotłów na niskoemisyjne jest zaawansowany, choć przed nami pozostało jeszcze wiele zadań do zrealizowania. Przede wszystkim właściciele nieruchomości muszą wyrazić chęć przeprowadzenia takich termomodernizacji. W programie miejskim mamy do zaoferowania dofinansowania 10 tys. zł do każdej takiej wymiany. Preferujemy także nowoczesne rozwiązania, takie jak technologie gazowe, pompy ciepła będące alternatywą także dla gazu i energii elektrycznej. Największy problem stanowi stara zabudowa wielorodzinna. Tam, gdzie nie można poprowadzić instalacji gazowej i trzeba zbudować nowy komin. Wiele nieruchomości jest zabytkami i należy uzyskać stosowne zezwolenia, aby móc przeprowadzić niezbędne roboty związane z inwestycją. Inna sprawa to zasilanie energetyczne



wymagające przebudowy. Takich problemów jest bardzo dużo. Musimy promować szeroko wszelkie rozwiązania termomodernizacyjne, które powinny sprawdzić się w danej lokalizacji. Dlatego tak ważne jest prowadzenie doradztwa w tej dziedzinie. Sprawdził się pomysł wysyłania w teren smogobusa, który odwiedził prawie wszystkie katowickie dzielnice i pomagał mieszkańcom w podjęciu decyzji o wymianie starego pieca na nowy, niskoemisyjny.

Pamiętajmy, że walka ze smogiem uzależniona jest od wielu uwarunkowań, zarówno prawnych, jak i mentalnościowych. Na pewno jednak każde nowoczesne rozwiązanie w dziedzinie systemów grzewczych jest absolutnie lepsze od palenia węglem w kotle starej generacji. Co do tego nikogo już przekonywać nie trzeba.

TOMASZ BEDNAREK, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach:

Wygramy ze smogiem

– Zawarliśmy cztery umowy na termomodernizację budynków wielorodzinnych wchodzących w skład komunalnych zasobów miasta Katowice. Łączna wartość inwestycji wynosi ok. 20 mln zł. Przede wszystkim zlikwidowane zostaną nieefektywne, indywidualne źródła ciepła, poprzez podłączenie do sieci ciepłowniczych bądź też poprzez instalowanie nowych, ekologicznych źródeł ciepła. Mamy do czynienia z wieloletnimi zaniedbaniami w zakresie walki z zanieczyszczeniem środowiska. Nie da się wygrać walki ze smogiem w ciągu dwóch, trzech lat. Przed nami ogromny proces przeobrażeń, który systematycznie realizujemy. Mając w rękach takie instrumenty jak program Czyste Powietrze dla budynków jednorodzinnych i środki z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko dla zasobów komunalnych i wielorodzinnych, na pewno jesteśmy w stanie wygrać walkę ze smogiem. Duża rola w tym świadomości ekologicz-



nej społeczności. Coraz więcej mieszkańców zdaje sobie sprawę z faktu, jak bardzo szkodliwe jest spalanie odpadów w domowych kotłach. Stąd bardzo duże zainteresowanie różnego typu programami. W samym tylko programie Czyste Powietrze każdego tygodnia spływa do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej średnio ok. 800 wniosków. W Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko na cele termomodernizacji przeznaczonych zostało ponad 76 mln zł.

I tej zimy odnotowujemy przekroczone normy zanieczyszczeń w wielu miastach naszego województwa, ale obserwujemy dużą i systematyczną poprawę tej sytuacji.

ZDJĘCIA: KAJETAN BEREZOWSKI

Miłośnicy nart PGG jak jest, jak będzie na start!

NA TĘ POPULARNĄ RYWALIZACJĘ MIŁOŚNICY NART WŚRÓD GÓRNICZEJ BRACI MUSIELI CZEKAĆ DWA LATA. W UBIEGŁYM SEZONIE PANDEMICZNY LOCKDOWN SPRAWIŁ, ŻE NADWIŚLAŃSKA AGENCJA TURYSTYCZNA NIE MOGŁA ZORGANIZOWAĆ CIESZĄCYCH SIĘ RENOMI ZAWODÓW NARCIARSKICH W ŚLALOMIE GIGANCIE.

W tym roku górnicy staną na starcie w sobotę, 5 marca, w Stacji Narciarskiej „Cieńków” w Wiśle-Malince. Otwarcie zawodów jest przewidziane na godz. 10. Stawką rywalizacji jest zdobycie Pucharu Sekretarza Stanu, Pełnomocnika Rządu do spraw Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego.

W zawodach mogą wziąć udział pracownicy kopalń, zakładów i spółek powiązanych kapitałowo z sektorem górniczym z terenu Śląska. Konkurować mogą również emeryci z tych firm oraz rodziny pracowników, jednak ich wynik nie będzie wliczany do punktacji drużyny.

Pracownicy będą startowali w czterech grupach wiekowych: kobiety bez względu na metrykę, mężczyźni powyżej 41 lat, w wieku 31-40 lat, do 30 lat. Zawodnicy startujący w kategorii „Rodziny” zostali podzieleni na sześć grup – od najmłodszych do 12 lat, do emerytów bez względu na wiek.

Najlepsza drużyna zostanie uhonorowana Pucharem Sekretarza Stanu, Pełnomocnika Rządu do spraw Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego. Za drugie miejsce zespół otrzyma Puchar Prezesa Holdingu KW, a trzecie – Puchar Prezesa PGG. Puchar Marszałka Województwa Śląskiego trafi w ręce najlepszego zawodnika, a Puchar Prezesa NAT do najlepszej zawodnicz-

ki. Puchary Sponsora otrzymają najmłodszy i najstarszy zawodnik.

Przypomnijmy, że przed dwoma laty w tych zawodach triumfowała reprezentacja kopalni Knurów-Szczygłowice. Na drugim i trzecim miejscu podium znalazły się dwie drużyny zakładów Polskiej Grupy Górniczej – KWK ROW I i KWK ROW II. W klasyfikacji indywidualnej na podium stanęli Kamil Kotyczka i Damian Skupień. Obaj z ekipy KWK ROW I. Najszerszym zawodnikiem był Tomasz Pająk z kopalni Budryk, który w slalomie pokonał w 27,21 sek. Na trasie Stacji Narciarskiej „Cieńków” rywalizowało wtedy ponad 200 zawodników.

Stacja Narciarska „Cieńków” Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej jest lubianym miejscem przez miłośników białego szaleństwa. Do ich dyspozycji są: wyciąg krzesłkowy, wyciągi trolejkowe, przenośnik taśmowy. Między wyciągami przebiegają cztery trasy narciarskie. Stacja jest położona w Wiśle-Malince na północnym zboczu grzbietu górskiego Cieńków. **Kra**



JACEK MADEJA
jmadeja@nettg.pl

W tym roku największa węglowa spółka, Polska Grupa Górnicza, ma wyprodukować ponad 23 mln t węgla. Jak ocenił szef koncernu Tomasz Rogala, obecna wielkość produkcji w ciągu 12-13 lat zostanie zredukowana o połowę.

W minionym roku PGG wydobyla (netto) ponad 23 mln t węgla. Jak wskazał w piątek 18 lutego prezes PGG Tomasz Rogala, w tym roku produkcja ma być na podobnym poziomie, czyli w nieznanym stopniu przekroczyć 23 mln t. Spółka ogranicza wydobycie zgodnie z programem wygaszania branży, który ma potrwać do 2049 r.

– Przed okresem covidowym wydobycie wynosiło 27 mln t, więc ta regresja jest widoczna – powiedział Rogala.

Jak będzie wyglądał spadek wydobycia w PGG w kolejnych latach?

– W okresie 12-13 lat wydobycie będzie o połowę zredukowane w stosunku do dnia dzisiejszego – wskazał Rogala, ale dodał, że będzie to zależało od sytuacji na rynku energetycznym i ciepłowniczym.

Rynek zaktualizuje zamierzenia

– Mówimy tu o pewnym planie, ale ten plan będzie aktualizowany przez otoczenie rynkowe. Spodziewamy się, że w zależności od tego, co się dzieje na rynku, może być szybsza ingerencja w gospodarstwach domowych. Widzimy, że mocno rozbudowuje się rynek fotowoltaiki, więc on może zmienić

zapotrzebowanie na węgiel dla gospodarstw domowych. Jeśli chodzi o ciepłownię, to one zapewniają, że w 2026-2027 roku derogacje mocno zmienią ten rynek. To by oznaczało, że w tych dużych ciepłowniach powinny trwać bardzo duże inwestycje i one trwają, ale nie są jeszcze tak ogromne. Na dodatek teraz, przy tej cenie paliwa gazowego, ten biznes w ogóle się nie opłaca – dodał Rogala.

Szef największej węglowej spółki uchylił też rąbka tajemnicy, jeśli chodzi o wyniki finansowe PGG. Jak poinformował, spółka zamknęła miniony rok stratą netto rzędu 700-800 mln zł, a przychody ze sprzedaży węgla wyniosły 7,6 mld zł.

– Ubiegłoroczny wynik był ujemny. W tym roku sytuacja jest zupełnie inna, bo spółka jest objęta wsparciem z tytułu redukcji mocy zdolności produkcyjnych. Ten element wsparcia znacznie zmienia sytuację – powiedział Rogala.

Potwierdził, że pierwsza transza pomocy publicznej, która została przekazana PGG pod koniec minionego tygodnia, wyniosła 400 mln zł. Nie chciał jednak komentować informacji podawanych podczas parlamentarnych prac nad nowelizacją ustawy górniczej, zgodnie z którą łączna tegoroczna pomoc dla PGG ma przekroczyć 5 mld zł.

Jak wskazał Rogala, 400 mln zł, które trafiło do spółki, zostało przeznaczone „na wszystkie koszty niezbędne do funkcjonowania”.

– To są i koszty związane z funkcjonowaniem, czyli wydatkami bieżącymi na zakup materiałów i usług, i koszty związane z wynagrodzeniami, bo to są dwie równoważne pozycje kosztowe rozkładające się mniej więcej po 50 proc. w bilansie – zaznaczył szef PGG.

Jak dodał, wypłata kolejnych transz pomocy każdorazowo będzie uwarunkowana złożeniem następnych wniosków o pomoc. Wnioski mają pokazywać rzeczywiste koszty i potrzeby spółki, a wielkość kwot będzie również uwarunkowana aktualnymi cenami węgla.

Koszty i potrzeby

– W najbliższym czasie będą składane kolejne wnioski. Z jednej strony będziemy rozliczali poprzednie środki, o które wnioskowaliśmy. Z drugiej strony przedstawiamy kolejne zapotrzebowanie na te środki według niezbędnych kosztów – argumentował Rogala.

Prezes PGG odniósł się również do kwestii ewentualnego braku zgody Komisji Europejskiej na finansowanie wygaszanej górnictwa. Przypomnijmy, że wciąż nie został złożony wniosek notyfikacyjny dotyczący pomocy publicznej dla branży i nie wiadomo, jaka będzie ostateczna decyzja Komisji Europejskiej w tej sprawie. W najczarniejszym scenariuszu mogłoby się okazać, że kopalnie muszą zwrócić otrzymaną pomoc.

– Idziemy drogą, która nie jest w Europie nieznaną. To jest model, który funkcjonował w Niemczech przez niespełna 20 lat. Poza tym, to jest model uzasadniony otoczeniem zewnętrznym. To otoczenie usprawiedliwia, że forma i droga, którą przyjęliśmy, jest zasadna z punktu widzenia najniższego i najtańszego optymalnego kosztu energii. Szanujemy ambicje Wspólnoty Europejskiej zawarte w polityce klimatycznej, ale z drugiej strony musimy zapewnić obywatelom możliwie najtańszą energię – powiedział Rogala.

Mośnik i Kielowiec rekultywowane

MIESZKAŃCY RYBNIKA Z UTĘSKNIENIEM OCZEKUJĄ DNIA, W KTÓRYM POJADĄ OBWODNICĄ WIODĄCĄ OD UL. OKULICKIEGO PRZEZ 1 MAJA DO UL. ZWYCIĘSTWA W DZIELNICY CHWAŁOWICE. CHOĆ DO TEGO JESZCZE DALEKA DROGA, TO PIERWSZE KROKI JUŻ POCZYNIANO.

Właśnie zakończyła się budowa 630-metrowego nasypu, będącego załącznikiem nowej drogi. Ogromny w tym udział ruchu Chwałowice kopalni ROW należącej do Polskiej Grupy Górniczej.

Dokładnie 10 lutego br. ukończono budowę nasypu na odcinku od cieku Chwałowickiego do skrzyżowania z ul. Noworadziejowską w Chwałowicach. W przyszłości będzie stanowił on podłoże pod warstwy konstrukcyjne południowej obwodnicy dzielnicy Chwałowice. Droga w przyszłości połączy ul. Śląską, Okulickiego z 1 Maja i przyczyni się to do zmniejszenia uciążliwości związanej z ruchem samochodowym. Zmniejszy się także natężenie hałasu.

– Konstrukcja nasypu zakładała wbudowanie naprzemienne warstw kamienia łamanego 0-200 mm i gruntu spoistego. W nasypie wykonano również warstwy: odsączającą z materiałów mrozochronnych, z kruszywa żużlowego, stabilizowaną chemicznie spoiwami hydraulicznymi, a także przepięną z materiału drobnosiarnistego. Wszystkie warstwy konstrukcyjne były na bieżąco zagęszczane. Zakres robót obejmował ponadto zrealizowanie przepustów dla zapewnienia przepływu wód, umocnienia skarp płytami betonowymi i nałożenie warstwy biologicznej o miąższości 30 cm za pomocą humusu oraz mieszanki powstałej na bazie ustabilizowanych osadów komunalnych wraz z hydrosiewem – wyjaśnia inż. Mirosława Baprowska kierująca pracami Działu Ochrony Środowiska ruchu Chwałowice kopalni ROW.

W ramach zadania wykonano również przebudowę linii 20 kV. Gotowy jest także tymczasowy przejazd przez nasyp. Umożliwi on przeprowadzenie transportu samochodowego materiałów i odpadów wydo-

bywczych w sytuacjach awaryjnych, przewidzianych do zagospodarowania w rejonach rekultywacyjnych Mośnika i Kielowca.

Jeszcze w br. przewiduje się rozpoczęcie realizacji ostatniego etapu rekultywacji Mośnika i Kielowca, polegającego na przeprowadzeniu rekultywacji i zagospodarowania obniżenia terenu związanego z eksploatacją górniczą zalewiska Kielowiec. Planowane jest zniwelowanie terenu o powierzchni ok. 10,5 ha, jego rekultywacja. Powstaną tam tereny zielone. Przebudowie ulegnie ul. Składowa i potoki: Chwałowicki i Radziejowski.

– Wszystkie te przedsięwzięcia realizowane są w zakresie odtworzenia środowiska przyrodniczego, zapewniającym rozwiązania komunikacyjne przy jednoczesnym utrzymaniu dalszej eksploatacji węgla i możliwości zagospodarowania odpadów wydobywczych – zwraca uwagę Mirosława Baprowska.

Co warto podkreślić, podjęte przez ruch Chwałowice zadania środowiskowe są przykładem prowadzenia racjonalnej gospodarki odpadami wydobywczymi pochodzącymi z bieżącej produkcji kopalni. Po odpowiednim przetworzeniu w procesie odzysku są one zagospodarowane i wykorzystywane do przedsięwzięć proekologicznych, związanych z rekultywacją i zagospodarowaniem terenów zdegradowanych działalnością górniczą. Dowodzi się je na miejsce przeznaczenia transportem kolejowym. Natomiast transport samochodowy odbywa się jedynie w sytuacjach awaryjnych i technologicznie uzasadnionych. Dla utrzymania przejeźdźności ul. Składowej kopalnia zbudowała zresztą tymczasową drogę technologiczną.

Obecnie ruch Chwałowice prowadzi drugi etap rekultywacji technicznej i biologicznej wraz z ciągami komunikacyjnymi rejonu Mośnika i jego poszerzeniem na zachód od ulicy Składowej na obszarze 17,5 ha. W tym rejonie kopalnia przebudowała wcześniej linię wysokiego napięcia 110 kV.

Przypomnijmy, że w 2014 r. zrewitalizowano już rejon byłego szybu IV, o powierzchni 11,76 ha. **Kaj**

GIG

Studia dla „przeróbkarzy”

PRZERÓBKA WĘGLA, KTÓRA MA NA CELU UZYSKANIE PALIWA WĘGLOWEGO O NAJWYŻSZYCH PARAMETRACH, POZBAWIONEGO ZANIECZYSZCZEŃ, JEST WAŻNYM ELEMENTEM ŁAŃCUCHA CZYSTYCH TECHNOLOGII WĘGLOWYCH.

Centrum Rozwoju Kompetencji Głównego Instytutu Górnictwa zaprasza na I edycję studiów podyplomowych pt. „Przeróbka Mechaniczna Węgla”, przeznaczonych dla kadry inżyniersko-technicznej kopalń węgla kamiennego, w szczególności dla pracowników działów przeróbki mechanicznej węgla, którzy chcą zaktualizować i uzupełnić swoją wiedzę. Celem jest zapoznanie słuchaczy z najnowszą wiedzą praktyczną i teoretyczną w zakresie wzbogacania węgla.

W programie studiów znajdują się m.in. takie bloki tematyczne, jak: metody oceny surowców i produktów oraz dążenie do gospodarki w obiegu zamkniętym, ekonomika procesów przerobczych, gospodarka odpadami z procesów przerobczych, sterowanie ruchem, automatyzacja procesów, wizualizacja oraz raportowanie produkcji, wymagania prawne w ruchu zakładu przerobczego, jakość produkcji, metodyka badań produktów, relacje z kontrahentami oraz sprzedaż w rozliczeniach handlowych. Omówione zostaną również aktualne problemy przeróbki mechanicznej w świetle badań realizowanych przez GIG.

Ukończenie studiów podyplomowych może stanowić podstawę do ubiegania się o uznanie kwalifikacji w zakresie przeróbki mechanicznej węgla oraz przygotowuje do stosownych komisyjnych egzaminów, organizowanych zgodnie z regulaminami zakładów górniczych.

Studia realizowane są w dwóch semestrach od marca 2022 r. do lutego 2023 r. i odbywać się będą w formie on-line za pośrednictwem dedykowanej platformy e-learningowej GIG. Dodatkowe informacje oraz możliwość zgłoszenia znajdują się na stronie: szkolenia.gig.eu.

Rewitalizacja w stylu high-tech

Koncepcja zagospodarowania terenów po zlikwidowanej kopalni Wieczerek wzoruje się trochę na paryskim Luwrze

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosinski@nettg.pl

Katowicki Nikiszowiec to chyba najbardziej górnicze miejsce na całym Górnym Śląsku. Oczywiście zaraz padną słowa, że wpisana w ten krajobraz kopalnia Wieczerek już nie fedruje. To fakt, ale szczególnie architektura i niezwykle klimat sprawiają, że ta część Katowic jest niezwykle świadectwem związków człowieka z wydobywanym węglem.

Co ciekawe, przed Nikiszowcem, a przede wszystkim przed kopalnią Wieczerek, pojawia się jeszcze jedna szansa, aby bardziej podkreślić tę wyjątkowość. To tu przeszłość ma spotkać się z przyszłością, a tradycyjny przemysł z nowoczesnymi technologiami. HUB gamingowo-technologiczny, który ma tu powstać, ma być zupełnie nową jakością w dawaniu nowego życia pokopalnianym terenom. Kompleks ma stać się częścią tzw. Dzielnicy Nowych Technologii.

W poniedziałek 14 lutego zaprezentowano wyniki konkursu na opracowanie koncepcji architektoniczno-urbanistycznej dla adaptacji i rewitalizacji istniejących budynków po KWK Wieczerek pod nowe funkcje. Zwycięska praca wykonana została przez AMC – Andrzej M. Chołdzyński Sp. z o.o. s.k. z Lublina.

Od Jutrzenki do świata gamingu

Historia kopalni rozpoczęła się 6 stycznia 1826 r. Wtedy właśnie na podstawie pruskiego prawa nadano pole górnicze Morgenroth (Jutrzenka) w Janowie. Tak też nazywano zakład, który wydobywał tu węgiel. Potem Jutrzenka zamieniła się w Giesche, krótko była też KWK Janów, by ostatecznie zostać Wieczorkiem. Pod takim szyldem fedrowała od 1 października 1946 r. i pod nim przeszła 1 kwietnia 2018 r. do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Warto wspomnieć, że wcześniej, czyli 31 marca 2017 r., wydzielono obszar kopalni tzw. Wieczerek 1, który obejmował szyby Poniatowski i Wschodni, ok. 6,5 ha gruntu oraz 7,5 km podziemnych wyrobisk i to on jako pierwszy trafił do SRK. Rok później dołączyła do niego pozostała część kopalni.

29 lutego 2020 r. w obecności prezydenta Andrzeja Dudy podpisano list intencyjny w sprawie stworzenia na terenach po kopalni HUB-u technologiczno-gamingowego. Informowano wówczas, że przedsięwzięcie ma zająć ok. 20 ha

powierzchni zlokalizowanych przy szybie Pułaski.

Na początku września ub.r. Katowice ogłosiły konkurs na koncepcję zagospodarowania terenu i budynków. Dotyczył on pierwszego etapu zakładanej inwestycji, czyli terenu po zachodniej stronie ul. Szopienickiej oraz istniejącej zabytkowej zabudowy po jej stronie wschodniej. Pierwotnie było to w sumie 19 tys. mkw. powierzchni. W trakcie postępowania miasto wyłączyło z niego część terenu obejmującego skrzyżowanie ul. Szopienickiej z ul. Górniczego Dorobku.

Historia i innowacyjne przeznaczenie

Swoją akces zgłosiło 14 podmiotów. Wymagania formalne spełniło 13 z nich. Prace można było składać do 22 grudnia. Ogłoszenie wyników nastąpiło w tym tygodniu.

Jak pisał katowicki magistrat, w wyznaczonym terminie złożono pięć prac konkursowych. Dwie jednak nie zostały dopuszczone do oceny. Inwestycja realizowana będzie na podstawie zwycięskiego projektu wykonanego przez AMC – Andrzej M. Chołdzyński Sp. z o.o. s.k. z Lublina, które otrzymało I nagrodę w wysokości 100 tys. zł oraz zaproszenie do udziału w negocjacjach umowy na przygotowanie dokumentacji projektowej.

– Kluczowe dla projektu były warstwa historyczna tego miejsca oraz jego nowoczesne, innowacyjne przeznaczenie. Stąd nasza propozycja – dostrzegająca najbliższe otoczenie, a więc sąsiedztwo Nikiszowca i Giszowca oraz kompleksowy charakter istniejącej zabudowy po KWK Wieczerek, który z punktu widzenia kulturowego jest dziełem dokonanym – aby zintegrować te istniejące przestrzenie z nową funkcją. Dlatego zaprojektowaliśmy duży park, który integruje te budynki. I trochę wzorem paryskiego Luwru, część dolną, podziemną kondygnację z ogrodem, która będzie zawierała funkcje dodane, dzięki czemu na powierzchni układ budynków pozostanie niezmienny – przedstawił założenia projektu Andrzej Chołdzyński.

Natomiast architekt miasta i przewodniczący sądu konkursowego Stanisław Podkański przyznał, że w pracy lubelskiej pracowni mamy do czynienia ze zróżnicowanymi propozycjami projektowymi dotyczącymi obiektów zabytkowych oraz obiektów nowych.

Rozstrzygnięty konkurs dotyczył I etapu inwestycji. Kolejne mają objąć m.in. budowę hal produkcyjnych, biurów, budynków usługowych czy parkingów.



ZAPRASZAMY NA OBRADY XXXI SZKOŁY EKSPLOATACJI PODZIEMNEJ

11-13 kwietnia 2022 r.
Kraków, hotel QUBUS

www.szkołaeksploatacji.pl



WĘGŁOZBYT

Profesjonalizm
oparty na doświadczeniu

- sprzedaż węgla
- kompletna gama sortymentowa
- konkurencyjne ceny
- usługa przechowywania
- wynajem powierzchni biurowych

czw.com.pl

polski węgiel
100% ciepła

POMÓŻ POSZKODOWANYM
RODZINOM

Przeznacz 1% KRS 0000127003

Pomagaj razem z nami rodzinom dotkniętym tragediami górniczymi, niepełnosprawnościami, przewlekłymi chorobami

Rozlicz PIT w bezpłatnym programie dostępnym na naszej stronie: <https://fundacjafrg.pl>

Pomoc można też przekazywać poprzez darowizny na konto Fundacji: PKO BP 41 1020 2313 0000 3802 0349 5611

TROCHĘ HISTORII

DAŁ ŚWIATŁO, POŻEGNAŁ ŚWIECZKI

Rozmowa z dr. hab. **MARIUSZEM RUSZELEM**, prof. Politechniki Rzeszowskiej, prezesem Instytutu Polityki Energetycznej im. Ignacego Łukasiewicza, współautorem książki „Prometeusz na ludzką miarę – Ignacy Łukasiewicz”

Pierwsze skojarzenie z Ignacym Łukasiewiczem – wynalazca lampy naftowej. Słuszne?

Rzeczywiście jest to zwykle pierwsze nasze skojarzenie z Łukasiewiczem. Jego lampa naftowa była naprawdę rewolucyjnym wynalazkiem, nie tylko z powodu tego, że – o czym piszemy w książce – oświetliła w połowie XIX wieku salę operacyjną lwowskiego szpitala. Ale także, a może przede wszystkim dlatego, że światło dawała z nafty uzyskanej w procesie rafinacji ropy naftowej. Ropy, którą ludzkość знаła przecież od wieków, ale nie potrafiła jej spożytkować w celach energetycznych. Ciekawostką jest fakt, o czym wie niewiele, że sam prototyp lampy naftowej skonstruował Ignacy Łukasiewicz, a wykonał ją Adam Bratkowski, znakomity lwowski blacharz. Z kolei metodę destylacji nafty Łukasiewicz opracował wspólnie z Janem Zehem. Był to więc wysiłek zbiorowy, ale Ignacy Łukasiewicz odegrał w nim bez wątpienia przodującą rolę i mimo rozmaitych trudów, nie tylko natury naukowej, ale także prywatnej czy politycznej, nigdy się nie poddał, konsekwentnie dążąc do celu. Ale to, że był wynalazcą lampy naftowej, to zdecydowanie za mało, bo Ignacy Łukasiewicz był także znakomitym farmaceutą, polskim działaczem niepodległościowym, działaczem społecznym i filantropem. Był współzałożycielem pierwszej kopalni i destylarni ropy naftowej na świecie, fundatorem szkół, pionierem ubezpieczeń społecznych. Jest więc Ignacy Łukasiewicz kimś znacznie więcej niż wynalazcą lampy naftowej, choć była ona oczywiście wspaniałym wynalazkiem.

W październiku 2021 r. Sejm RP ustanowił rok 2022 „Rokiem Ignacego

Łukasiewicza”. W tym roku przypada 200. rocznica jego urodzin i 140. rocznica śmierci.

Czym szczególnym się zasłużył, że jest nazywany „wielkim Polakiem”?

Bo Ignacy Łukasiewicz jest tym, który dał ludziom światło, tym, który pożegnał świece. W książce pokazujemy nie tylko jego dokonania, ale także wpływ, jaki jego odkrycie miało na życie codzienne mieszkańców Galicji. Łukasiewicz odegrał wielką, nieocenioną rolę w tworzeniu przemysłu naftowego w Galicji. To on jako pierwszy na świecie opracował metodę rafinacji ropy naftowej, umożliwiając jednocześnie jej przemysłowe zastosowanie na szeroką skalę. Dzięki jego odkryciom to właśnie Galicja, dzisiejsze Podkarpacie, a nie, jak powszechnie się uważa, Pensylwania, jest światową kolebką przemysłu naftowego. Nasza książka umożliwia zagranicznym czytelnikom zapoznanie się z polskimi dokonaniami w tym zakresie. Chcemy, aby w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o początek przemysłu naftowego ludzie nie patrzyli za ocean, tylko na Polskę i Łukasiewicza. Choć książka docelowo kierowana jest do odbiorców zagranicznych, to chcemy, by trafiła ona także do polskich czytelników.

Czy w XIX wieku Polacy byli pionierami przemysłu naftowego?

Oczywiście. W swojej książce przedstawiamy także niezbyt znanego innego Polaka zasłużonego dla rozwoju przemysłu naftowego – Witolda Zglenickiego, który w Azerbejdżanie, jako pierwszy na świecie, kolejny polski wizjoner, wydobyl ropę z głębi morza. Mamy więc dwóch Polaków – tego, który opracował metodę rafinacji ropy naftowej, oraz tego, który opracował metodę wydobywania jej nawet

z dna morza i oceanów. Śmiało można więc powiedzieć, że to Polacy są „ojcami” przemysłu naftowego. Dlatego też w książce pokazujemy również wkład innych osób w rozwój galicyjskiego, a nawet światowego przemysłu naftowego, jak również znaczenie przemysłu naftowego na tle gospodarki galicyjskiej. W ramach działalności Instytutu Polityki Energetycznej im. I. Łukasiewicza staramy się poprzez cykl publikacji „Historia sektora energii” przybliżyć sylwetki wybitnych Polaków.

Wynalazca lampy naftowej był farmaceutą, chemikiem. Jak sobie radził w sprawach techniczno-organizacyjnych?

Gdy Łukasiewicz założył pierwszą na świecie kopalnię ropy naftowej, którą zarządzał, wykazywał nieustannie innowacyjne podejście, polegające na ciągłym modernizowaniu kopalni, a także rafinerii, które zapewniały stały rozwój. Był w tym pionierem, do dziś na takich innowacyjnych działaniach buduje się modele biznesowe największych i najlepszych firm na świecie. Łukasiewicz swoją przedsiębiorczością starał się zarażać innych ludzi. Wiedział, że ropa naftowa daje potencjał, który powinien służyć społeczności. Rozwój przemysłu naftowego postrzegał jako szansę do tworzenia kolejnych firm. Nie bał się konkurencji, dążył do tworzenia nowych podmiotów, które mogłyby ze sobą współpracować. Jego kreatywna postawa i podejście do rzeczywistości, połączone z wytrwałością oraz pracowitością, stanowiły nie tylko wzór godny do naśladowania, ale również były drogowskazem

do sukcesu. Był praktykiem i wszystkie swoje pomysły natychmiast sprawdzał w aptecznych laboratoriach, a potem na roponośnych polach czy w rafineriach. Uważał, że nauka jest od tego, by być praktyczną, zmieniać życie ludzi, polepszać je. Teoretyczne dywagacje zupełnie go nie zajmowały. Zajmowało go to, jak teoretyczne założenie przełożyć na praktyczny efekt, co z sukcesami robił, przekonując do finansowego wsparcia wielu zamożnych ludzi. My dzisiaj wiemy, jakie ropa naftowa daje możliwości, ale gdy zaczynała ją wydobywać, nikt tego nie wiedział. Nikt nie przypuszczał, że ta substancja spod ziemi będzie napędzała cały świat.

Dzisiaj pracodawcy poszukują pracowników obdarzonych takimi cechami, którymi charakteryzował się Łukasiewicz. Pokazał, w jaki sposób wykazywać odwagę w myśleniu i przekraczać bariery, które tworzone są głównie w naszych umysłach.

Był wizjonerem?

Dostrzegając to, czego nikt nie widział. Podejmował ryzyko tam, gdzie inni się wycofywali. Przemierzał ścieżki, którymi dotąd inni nie chodzili, a jak pokazała historia, stały się one drogą dla innych. Uczył też podejścia do patriotyzmu. Nigdy nie zapomniał o sprawie polskiej i nie odmawiał wsparcia walczącym o niepodległość. W jego wykonaniu postawa patrioty ma podwójny charakter – z jednej strony były to działania niepodległościowe na rzecz Polski, a z drugiej był to patriotyzm gospodarczy cechujący się dbałością o wzmocnienie potencjału przemysłowego i gospodarczego. Udoświadnił, że wytrwała praca można przyczynić się do postępu cywilizacyjnego. Kładł nacisk na rozwój oświaty i infrastruktury, a więc czynniki, które są niezbędnymi elementami modernizacji każdego kraju.

Cały wywiad

– na netTG.pl *Gospodarka i Ludzie*

ROZMAWIAŁ:

JANUSZ MINCEWICZ



FOT.: MATERIAŁ PRASOWY

Kiwon pompowy stalowy.



ZDJĘCIA: KRYSZTOF KRAWCZYK

Kiwony i żurawie

NAJBARDZIEJ ZNANYM MIEJSCEM ZWIĄZANYM Z IGNACYM ŁUKASIEWICZEM JEST NOSZĄCE JEGO IMIĘ MUZEUM PRZEMYSŁU NAFTOWEGO I GAZOWNICZEGO W BÓBRCE W GMINIE CHORKÓWKA NIEOPODAL KROSNA.

Placówka powstała na terenie dawnej kopalni ropy naftowej, którą w 1854 r. założył Ignacy Łukasiewicz do spółki z Tytusem Trzecieckim i Karolem Klobassą-Zrenckim. Do dziś zachowały się dwa szyby z tamtego czasu – „Franek” i „Janina”.

W Muzeum stoi też obelisk, którym w 1872 r. sam Łukasiewicz upamiętnił założenie kopalni.

Podróżując po Podkarpaciu trudno nie dostrzec w wielu miejscach metalowych wież i kiwonów, które wskazują szyby do wydobycia ropy naftowej. Tylko w Krośnie i w okolicy tego miasta położonego nad Wisłokiem jest ich ponad 180. Co ciekawe, wszystkie żurawie pompowe i kiwony nadal działają. Urządzenia te z odwiertów pompują ropę naftową i wodę. Ciecz trafia do zbiorników,

a później do magazynów i rafinerii. Trzeba dodać, że są to ilości śladowe w stosunku do potrzeb naszego kraju.

Nie tylko w Muzeum w Bóbrce można się bliżej zapoznać z dziedzictwem górnictwa naftowego tego regionu. W oddalonym o 40 km Sanoku jest niezwykle interesujące Muzeum Budownictwa Ludowego. Wśród dziesiątków ekspozycji obrazujących różnorodność regionu zamieszkanego kiedyś przez Polaków, Rusinów, Niemców, Żydów, Bojków, Łemków, Pogórczan, Dolinian, katolików, grekokatolików, prawosławnych, jest i ta poświęcona sektorowi naftowemu.

Dzięki oryginalnym eksponatom pochodzącym ze zlikwidowanych kopalni ropy naftowej, jak i replikom nieistniejących obiektów można się zapoznać z historią wydobycia ropy w regionie będącym kolebką przemysłu naftowego na świecie. Są zgromadzone urządzenia i narzędzia przeznaczone do poszukiwania i wiercenia, eksploatacji złóż, przetwarzania oraz magazynowania ropy. Eksponatów jest prawie czterdzieści o przeróżnych gabarytach, datowanych od przełomu XIX i XX wieku do lat 70. wieku XX. **Kra**

Różne urządzenia służące do wypompowywania ropy ze złoża.



Kopanka z ręcznym wyciągiem do czerpania ropy.



PO SZYCHCIE

MUZEUM ZROBIONE W BUNKRZE

Emerytowani górnicy z kopalń Wujek i Miechowice wskrzesili do życia historyczne miejsce

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Schrony z okresu II wojny światowej rzadko trafiają na listy zabytków. Tymczasem ich wnętrza kryją niejedną tajemnicę sprzed lat. Członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Zabytków Fortyfikacji Pro Fortalicium uratowali już przed zniszczeniem ponad czterdzieści tego rodzaju obiektów w całym kraju. Jednym z ostatnich był schron cywilny w Bytomiu-Miechowicach.

Wokół egipskie ciemności, co pewien czas przerywane migotaniem to niebieskiego, to znów czerwonego światła. Zewsząd dobiega hałas wojennej zawieruchy. Huczą działa, słychać serie wystrzałów z karabinów maszynowych, nadlatują samoloty. Gdzieś niedaleko uderzyła bomba. Lektor informuje o historii tego miejsca, o toczonych tu walkach w okresie II wojny światowej, wreszcie o Tragedii Miechowskiej. Prezentacja trwa prawie 20 minut i robi duże wrażenie.

Wspólna inicjatywa

– To taka nasza perełka. Dziś można tu przyjść, posłuchać, poznać trochę historii i wrócić do domu, ale kiedyś w tym schronie ukrywali się ludzie. Strach pomyśleć, co czuli i nie zawsze mieli dokąd wracać – opowiada Andrzej Habraszka, emerytowany górnik z miechowskiej kopalni, który wraz ze swym kolegą, Ireneuszem Okoń, byłym pracownikiem kopalni Wujek, wyremontowali obiekt. Obaj są członkami Stowarzyszenia na Rzecz Zabytków Fortyfikacji Pro Fortalicium. Pasjonują się historią.

Gdyby nie ich wspólna inicjatywa, wiele cennych eksponatów, które zdołali zgromadzić, pewnie nie ujrzałyby nigdy światła dziennego. Jeszcze 10 lat temu mało kto miał pojęcie o tym, że przy dawnej szkole w Bytomiu-Miechowicach był kiedyś schron. Miejsce wskazał starsi mieszkańcy dzielnicy, nierzadko naoczni świadkowie tamtych wydarzeń, i tak się zaczęło. Najpierw trzeba było odgrzebać wejście, sprawdzić, co jest w środku.

– Zastaliśmy betonowe mury i stojącą wszędzie wodę, ale to nas nie zniechęcało, mieliśmy plan i twardo dążyliśmy do jego realizacji – opowiada Ireneusz Okoń.

Schron powstał najprawdopodobniej pomiędzy 1942 a 1944 rokiem i mógł pomieścić ok. 250 osób. Ma interesującą konstrukcję. Korytarze zostały wykonane w kształcie



Andrzej Habraszka w korytarzu schronu cywilnego w Bytomiu-Miechowicach.

łuku. Dolna część schronu zbudowana jest częściowo z betonowych bloków, a częściowo z cegły. Cały obiekt został rozlokowany na powierzchni ok. 250 mkw. Udało się zagospodarować połowę z tego.

– Słowo honoru, gdyby nie to, że już wtedy byliśmy na emeryturach, to pewnie nic z tych planów nie udałoby się zrealizować, albo przynajmniej z dużym opóźnieniem. Pracy był ogrom – przyznaje Ireneusz Okoń.

Tragedia Miechowska

Na początek zbudowano wejście, a następnie osuszono korytarze i wykonano instalację elektryczną. Przed trzema laty, dzięki wsparciu gminy Bytom, udało się zakupić sprzęt audiowizualny, dzięki któremu możliwe jest dziś odtwarzanie efektów dźwiękowych w systemie Dolby Surround. W tym czasie zrealizowano także filmy prezentujące wydarzenia ze stycznia 1945 r. Wówczas – przypomnijmy – na terenie Miechowic wkraczający żołnierze Armii Czerwonej dopuścili się licznych gwałtów, morderstw i rabunków na miejscowej ludności. W trakcie kilkudniowych walk zamordowanych zostało setki cywilów. Wśród ofiar byli m.in. zakwaterowani robotnicy przymusowi z Polski centralnej i górnicy z miejscowej kopalni, a także ks. Jan Frenzel, który został wprowadzony z jednego z domów przy obecnej ul. Styczyńskiego, gdzie posługiwał wiernym, i po wielogodzinnych torturach zamordowany w sąsiednich Stolarzowicach.

Z dokumentów dowiadujemy się m.in., że najwięcej miechowicz

zginęło 27 stycznia 1945 r. Zapisy podają godziny śmierci między 5.00 a 18.00. Miał to być odwet za zastrzelenie przez nieznaną osobę sowieckiego majora przy zbiegu dzisiejszych ulic Stolarzowskiej i Michaloka.

– Mieszkańcy Miechowic, jak tylko dowiedzieli się, że organizujemy w schronie ekspozycję o wojennej historii tego miejsca, zaczęli przynosić nam różne ciekawe eksponaty. Począwszy od zwyczajnych przedmiotów codziennego użytku z czasów ich rodziców i dziadków po fotografie, dokumenty, odznaczenia, a nawet mundury górnicze. Odwiedził nas Alfred Koźlik, którego ojciec zginął w styczniu 1945 r., i przyniósł



Ireneusz Okoń steruje efektami świetlnymi i dźwiękowymi w schronie cywilnym w Bytomiu-Miechowicach.

pamiętki po nim. Dzięki uprzejmości miechowiczów zebraliśmy sporą kolekcję eksponatów. Z przyjemnością i satysfakcją prezentujemy je wszystkim zainteresowanym – opowiada Andrzej Habraszka.

Propagowanie historycznej wiedzy

Zebrane przedmioty rozmieszczono w 41 podświetlonych gablotach, umieszczając przy nich dokładne opisy. Który z nich jest najcenniejszy? Takiego – jak powiada Ireneusz Okoń – nie ma, ponieważ każdy przedmiot mówi o historii Miechowic i tragedii wojennej, która tak mocno dotknęła dzisiejszą dzieln-

cę Bytomia. Niebawem historyczna ekspozycja w schronie zostanie częściowo wymieniona. Członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Zabytków Fortyfikacji Pro Fortalicium są przekonani, że trzeba propagować wiedzę na temat Tragedii Miechowskiej. Los pomordowanych musi stanowić przestrożę dla przyszłych pokoleń, aby to, co miało miejsce ponad siedemdziesiąt lat temu, nigdy więcej już się nie zdarzyło.

– Jeśli trafiają do naszych rąk nowe eksponaty, to je pokazujemy. Udostępniamy bez ograniczeń, nie pobieramy za wstęp żadnych opłat. Wystarczy skontaktować się z nami, umówić spotkanie i cieszyć się zwiedzaniem – zachęca Ireneusz Okoń.



Eksponaty umieszczone w 41 podświetlonych gablotach.

Krzyżówka panoramiczna nr 8

"... do młodości"	za czyjąś głowę	nazwa dźwięku a	londyńska galeria sztuki	marka samochodu	brzask	mały płomień	duża niebiesko-żółta papuga										
część łupu			wyraz woli kolegiąnego	2,54 cm		sołtżanika z lutego											
			rosyjskie tak		imię męskie	2											
nieobsadzone stanowisko		utwór J.J. Rousseau			imię męskie	4	16										
taśma na muchy	włókno z Torunia				spiętrza wodę rzeki												
		5															
		buhaj			nordycki bóg wojny		17										
maryna	element					18	3										
		6	11		areszt												
rdzeń wulkanu					największa planeta Układu Słonecznego		zieleno-skrzydła czapla										
chwyt kome-diowy					imię Englerta	1											
		syn Dedala		państwo nad Mekongiem	duża moneta srebrna												
		12	bicie serca		strój profesorów												
człon wyrazów dotyczących elektryczności	wonne ziolo w nim dużo drzew		schodki na statek		krasno-drzew z Peru		14										
					wykładana na ławę												
gagatek		13			siedziba bogów greckich												
					imię żeńskie		15										
dzieli dom na piętra			wychowywany przez małpy			8											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Rozwiązaniem będzie hasło z pól ponumerowanych od 1 do 18.

Hasło krzyżówki z numeru 7 „Trybuny Górniczej” brzmiało: „MATKA RODZI, OJCIEC PŁODZI”.

ZDJĘCIA: KAJETAN BEREZOWSKI